

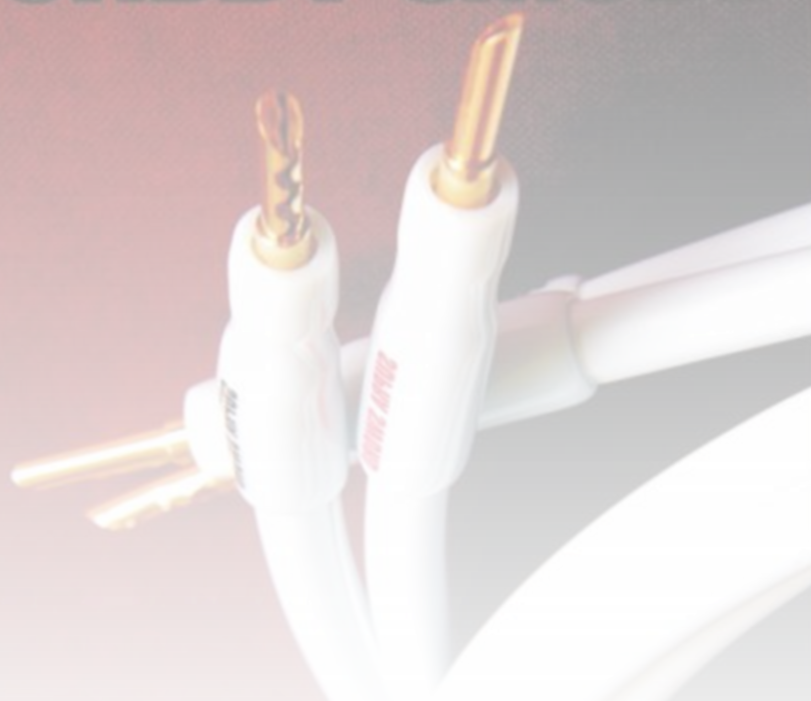
wyróżnienie miesiąca

# Kabel głośnikowy



# SUPRA SWORD

# SUPRA SWORD



**KABEL GŁOŚNIKOWY****WYRÓŻNIENIE  
MIESIĄCA****SUPRA  
SWORD**

WOJCIECH PACUŁA



Kable szwedzkiej firmy Supra to jedna z pilniej strzeżonych tajemnic europejskiej kultury audio. Niby co jakiś czas się to tu to tam pojawia, ale jakby bez ciśnienia, bez szeroko zakrojonej kampanii reklamowej, od niechcenia. W przypadku gałęzi kablowej to rzadkość, ponieważ to w niej można zaobserwować największą aktywność PR-owców, speców od marketingu i języka reklamy. A Supra - cichutko, powoli, do przodu. Przygotowując jakiś czas temu testy kabli, a niedługo potem akcesoriów sieciowych dla "Audio" poprosiłem o kilka produktów tej firmy ze średniej półki. Chociaż mówiąc o średniej czy wyższej półce cenowej w tym przypadku natrafimy na niezrozumiały opór materiału: Szwedzi nie chcą zarabiać więcej niż to by wynikało z rachunku ekonomicznego i nawet najdroższe produkty kosztują tyle, że w katalogach innych firm wciąż znajdowałyby się w średnim przedziale cenowym. A przecież to genialne produkty. Może brak siateczek na zewnątrz, zwykły wygląd itp. powodują, że podświadomie oczekujemy może niezłych, ale całkiem zwyczajnych kabli? Jakakolwiek by była tego przyczyna, jeśli szukamy kabli do drogich systemów, koniecznie trzeba się przełamać i wziąć do ręki te niczym się nie wyróżniające, bładoniebieskie, giętkie "druły", a wtedy istnieje duże prawdopodobieństwo, że poza najdroższymi konstrukcjami innych firm nie znajdziemy niczego lepszego. Czy życie nie mogłoby być tak proste?

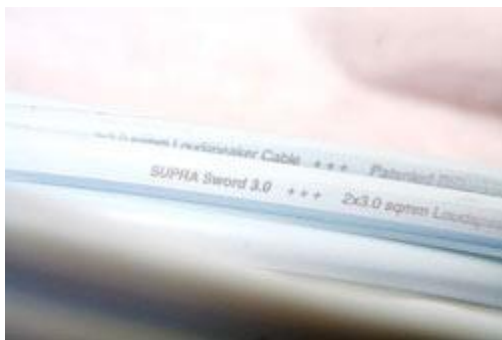
**ODSŁUCH**

Szwedzkie kable grają pełnym, dźwięcznym, znakomicie poukładanym dźwiękiem. Żadnego szarpania, rozedrgania itp. Puszczając utwór "The Songs From The Hills" z płyty "Unit" Adama Makowicza (Polskie Nagrania PNCD935, Polish Jazz vol.35, CD) po zmianie z Velumów od razu na plan pierwszy weszło piano Fendera i organiczna, pełna mocy stopa perkusji. Całość miała nieco niżej ustawioną barwę, skupioną na niższej średnicy, z bardziej powściągliwą górą. W jej ramach blachy były jednak ładnie rysowane, dźwięczne i "ruchliwe", tj. z wieloma odcieniami. Ich barwa była dobrze różnicowana, chociaż wyższe składowe nie były zawsze czytywiste. Być może chodziło o to, że pierwsze skrzypce grała średnica i średni bas? W każdym razie dźwięk Supry był większy, gęstszy i bardziej namacalny niż z Veluma czy kabli Tara Labs. Wracając do płyty "Unit", tym razem do utworu "The Song From The Valleys" słychać, że góra jest nieco uśredniana i ma cieplejszą barwę niż w kablach referencyjnych. Jakoś specjalnie nawet to nie przeszkadzało, przede wszystkim dzięki dobrym barwom tego zakresu, jednak różnica pomiędzy niedrogim przecież Swordem, a np. kosztującym sporo drożej XLO UnLimited Edition była słyszalna.



A bas? Supra gra znakomicie kontrolowanym, pełnym basem. Zakres ten ma znakomitą dynamikę, która w dużym stopniu decyduje o odbiorze kabla. Takie prowadzenie niskich częstotliwości sprawiło, że głos Barb Jungr z płyty "Love Me Tender" (LINN Records, AKD 255, HDCD/SACD) z coverami Presleya, głos niesamowicie naturalny i "obecny", był nieco większy i cieplejszy niż z XLO Signature 2, miał także lepsze barwy. Mniej w nim było sybilantów, ponieważ ważniejsza była średnica, jednak to, czy jest to zaleta czy wada, będzie zależało od systemu. Tak naprawdę, taka prezentacja wydatnie zwiększyła "siłę rażenia" głosu Jungr, ponieważ piosenkarka śpiewała tylko dla nas, plastycznie wychodząc z tła, może bez ostatecznego uwolnienia się i stanięcia w dużej przestrzeni (jakkolwiek dodanej sztucznie), jednak oddającej napięcie wewnętrzne, intensywność tego, co chciała przekazać.

Rezolucja dźwięku we wszystkich zakresach, oprócz najwyższej góry, jest dobra, miejscami, jak w basie - bardzo dobra, jednak można powiedzieć, że Supra dynamiką basu i barwą średnicy stoi. Głos Jungr był bowiem nieco gorzej wydobyty (jak wspominałem) z tła niż przy Velumie, a tylna "ściana" kreowana przez pogłos nie była opisywana. Pogłos był tylko pogłosem, a nie kreował wiarygodnej przestrzeni. Żaden to specjalny zarzut, bo kabel do najdroższych nie należy, trzeba sobie jednak zdawać sprawę, że da się lepiej - za większe pieniądze - ale się da. Ważne było jednak to, że wokół nie był wtopiony, nie mieszał się z tłem, a był wyraźnie wyodrębniany, podobnie zresztą jak inne instrumenty.



Jak wspominałem, z kablem Supry możemy być pewni, że niskie częstotliwości zostaną oddane z rozmachem i potęgą. Dźwięk rozpoczynający utwór "Wooden Heart" z płyty Jungr, imitujący (a może był on zresztą nagrany z "natury" - nie jestem pewien) mechanizm pozytywki miał podkreślone niższe dźwięki, które już dawno powinny być niesłyszalne. Warto więc uważać na system - w neutralnym i takim z mocniejszym basem może być po prostu zbyt dużo tego dobrego. Trochę się czepiam, ale chciałbym być dobrze zrozumiany: po pierwsze - Sword jest flagowcem, więc nie ma odpuszczania, a po drugie - porównywany był z najlepszymi znanymi mi kablami. Też bez taryfy ulgowej. Piszę to, bo w porównaniu z kablami ze swojej grupy cenowej Supra jest fantastyczna. Wciąż można by sobie życzyć nieco mocniejszej, dźwięczniejszej góry, jednak coś za coś. W zamian dostajemy piękną barwę, dynamiką i dobrą rozdzielczość. Słabszymi punktami jest wybudowanie wyższej góry oraz stereofonia - dobra, ale nie wybitna. Jak w życiu - trzeba wybrać, czego szukamy. Bez względu jednak na to, co zdecydujemy, trzeba powiedzieć, że Szwedzi za nieduże pieniądze przygotowali wysmienity kabel. A przecież wcale na to nie wyglądał...

## BUDOWA



Kable Supra SWORD przybywają do nas w ładnej, drewnianej, mahoniowej walizeczce ze złotymi napisami. To jednak jedyny znak, że mamy do czynienia z flagowym produktem. Sam kabel niczym się nie wyróżnia, ponieważ bładoniebieska, giętka powłoka, przynajmniej tak "na oko" predestynuje go do kategorii niższej innych producentów. Nie chodzi o to, że jest licha, niestaranna czy coś w tym rodzaju, a o to, że nie rzuca się w oczy. A skrywa przecież skomplikowaną, opatentowaną budowę, z której Supra uczyniła sztukę. Jak czytamy w materiałach firmowych, sekretem SWORDA jest specjalna geometria. W przekroju kabel wygląda w ten sposób, że pośrodku mamy okrągły, lity rdzeń z PE, na którym nawinięto warstwę z 12 izolowanych drucików (budowa typu multi-Litz). Na to nałożono rurkę z PE, na której nawinięto kolejne 12 izolowanych drucików drugiej gałęzi (minus), jednak ułożonych pod kątem 90° w stosunku do wewnętrznej warstwy. Ma to dzielić pole magnetyczne na dwie części o przeciwnych znakach i w ten sposób je znosić. Dodatkowymi zaletami tej budowy ma być niska indukcyjność, a co za tym idzie stabilność fazowa. Właścicielem patentu jest Johnny Svärd. Druciki wykonano z pokrytej cyną miedzi OFC o przekroju 0,4 mm? każdy.

SWORD jako jeden z nielicznych kabli Supry dostępny jest jedynie w postaci gotowych odcinków (resztę można kupić ze szpuli) 2m, 3m i 4 m. Końcówki to kolejny wynalazek Supry, nazwane Combi (podobne rozwiązanie znajdziemy też u van den Hula). Końcówka składa się z dwóch części: bazy, zaciskanej na kablu w obecności gazów obojętnych oraz wkręcanej końcówki. Zaciskane końcówki są o tyle dobre, że nie trzeba stosować lutu, a kabel z końcówką styka się na długim odcinku. No i nie utlenia się. Dostępne są dwa rodzaje końcówek: dostarczone do testu, znakomite banany/BFA, a także widełki.

## **Supra SWORD**

Cena: 3800 zł

Dystrybutor: Best Audio

Kontakt:

Best-Audio

ul. Traugutta 25, 90-113 Łódź

Tel.: (0...42) 633 59 07

e-mail [info@bestaudio.pl](mailto:info@bestaudio.pl)

Strona firmowa: [Supra](http://Supra)